

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 235

B

SOBOTA, 2 PAŹDZIERNIKA 1954 ROKU

CENA 20 gr

5 grudnia — wybory do rad narodowych Uchwała Rady Państwa

30 września 1954 r. Rada Państwa podjęła następującą uchwałę:

Uchwała Rady Państwa

z dnia 30 września 1954 r.

o zarządzeniu wyborów do rad narodowych

1 NA PODSTAWIE ART. 10 UST. 1 USTAWY Z DNIA 25 WRZEŚNIA 1954 R. — ORDYNACJA WYBORCZA DO RAD NARODOWYCH — RADA PAŃSTWA ZARZĄDZA WYBORY DO RAD NARODOWYCH: WOJEWÓDZKICH, POWIATOWYCH, MIEJSKICH, DZIELNICOWYCH, OSIEDLI I GROMADZKICH ORAZ WYZNACZA DATĘ WYBORÓW NA NIEDZIELĘ 5 GRUDNIA 1954 R.

2 OZNACZA SIĘ DNI, W KTÓRYCH UPŁYWAJĄ TERMINY PRZEWIDZIANE W ORDYNACJI WYBORCZEJ DO RAD NARODOWYCH, ZGODNIE Z KALENDARZEM WYBORCZYM, STANOWIĄCYM ZAŁĄCZNIK DO NINIEJSZEJ UCHWAŁY.

3 UCHWAŁA WCHODZI W ŻYCIE Z DNIEM OGŁOSZENIA.

Załącznik do uchwały Rady Państwa
z dnia 30 września 1954 r.

Kalendarz wyborczy

Przed dniem wyborów (najpóźniej)

- | | |
|---|--|
| 1) 60 dnia
tj. 6 października 1954 r. | Ogłoszenie uchwały Rady Państwa o zarządzeniu wyborów (art. 9 ust. 3). |
| 2) 57 dnia
tj. 9 października 1954 r. | Ogłoszenie uchwał Rady Państwa i prezydentów rad narodowych w sprawie ustalenia liczby członków rad narodowych (art. 15). |
| 3) 55 dnia
tj. 11 października 1954 r. | Podanie do wiadomości wyborców uchwał Rady Państwa i prezydentów rad narodowych dotyczących podziału na okręgi wyborcze, liczby radnych wybieranych w poszczególnych okręgach wyborczych oraz siedzib okręgowych komisji wyborczych (art. 17 ust. 3). |
| 4) 50 dnia
tj. 16 października 1954 r. | Powołanie wojewódzkich, powiatowych, miejskich i dzielnicowych komisji wyborczych (art. 31 ust. 1). |
| 5) 45 dnia
tj. 21 października 1954 r. | Podanie do wiadomości wyborców uchwał prezydentów rad narodowych, dotyczących ilości, granic i numerów obwodów głosowania oraz siedzib obwodowych komisji wyborczych (art. 20 ust. 2). |
| 6) 38 dnia
tj. 28 października 1954 r. | Powołanie okręgowych komisji wyborczych (art. 31 ust. 2). |
| 7) 35 dnia
tj. 31 października 1954 r. | Powołanie obwodowych komisji wyborczych (art. 31 ust. 3). |
| 8) 30 dnia
tj. 5 listopada 1954 r. | Przesłanie spisów wyborców przewodniczącym obwodowych komisji wyborczych (art. 37). |
| | Wyłożenie spisów wyborców do publicznego wglądu (art. 38). Zgłoszenie list kandydatów i złożenie oświadczeń o zgodzie na kandydowanie do rad narodowych wojewódzkich, powiatowych i miejskich w miastach stanowiących powiaty miejskie (art. 44 ust. 2 i 4). |
| | Ogłoszenie danych o listach, zarejestrowanych do rad narodowych wojewódzkich, powiatowych i miejskich w miastach stanowiących powiaty miejskie (art. 53). |

Apel kolejarzy Dolnego Śląska o oszczędność węgla na kolejach i w zakładach przemysłowych

Sprawa racjonalnej gospodarki węglem jest przedmiotem dyskusji wśród załóg parowozowni i składów opałowych wrocławskiego okręgu PKP. Setki drużyn parowozowych, pracownicy warsztatów, inżynierów technicznych, administracyjnych — podejmowali w toku dyskusji zobowiązania oszczędnościowe.

Zobowiązania zostały podsumowane ostatnio na naradzie, w której wzięło udział 150 przodujących pracowników okręgu PKP.

Uczestnicy narady zwrócili się do pracowników wszystkich dyrekcji okręgowych kolei państwowych — do załóg wszystkich zakładów produkcyjnych, zużywających węgiel, z apelem, w którym czytamy m. in.:

„My, kolejarzy okręgu wrocławskiego postanawiamy pogłębić oszczędności w gospodarowaniu węglem przez racjonalne jego spalanie, a uzyskane oszczędności przekazać gospodarce narodowej.

Prrowadząc uporczywą walkę o oszczędność węgla poprzez rozwój współzawodnictwa pracy i racjonalizację oraz stosowanie przodujących metod kolejarzy polskich i radzieckich, od początku br. do 1 września zaoszczędziliśmy 18 525 ton węgla obojętnego, a do końca roku zaszczędzimy jeszcze 12 293 tony. Z całej tej zaoszczędzonej ilości węgla rezygnujemy na rzecz gospodarki narodowej.

W oparciu o zobowiązania 990 drużyn parowozowych, pracowników warsztatów, personelu technicznego-inżynierskiego i administracyjnego.

9) 25 dnia
tj. 10 listopada 1954 r.

Zgłoszenie list kandydatów i złożenie oświadczeń o zgodzie na kandydowanie do miejskich rad narodowych w miastach nie stanowiących powiatów, dzielnicowych oraz gromadzkich (art. 44 ust. 2 i 4).

10) 20 dnia
tj. 15 listopada 1954 r.

Ogłoszenie danych o listach zarejestrowanych do miejskich rad narodowych w miastach nie stanowiących powiatów, dzielnicowych i gromadzkich (art. 53).



Przedstawiciele na I sesji Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych. Od lewej do prawej: Teng Ying-chao (narodowość Han), Sailima Taltfua (narodowość ujgurska), Huang Lien-hui (narodowość Chuang), Meng Su-fen (narodowość Puyi), Li Kuei-ying (narodowość Yi) i Li-Ming (narodowość Chuang).

Foto Sthua

Z całej Polski płyną dla narodu chińskiego gorące życzenia dalszych zwycięstw na wspólnej drodze pokoju i socjalizmu UROCZYSTA AKADEMIA W WARSZAWIE

Z okazji święta narodowego 5 rocznicy powstania Chińskiej Republiki Ludowej odbyła się 30 września w sali Opery Państwowej w Warszawie uroczysta Akademia, zorganizowana staraniem Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą.

Na uroczystość przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu z Prezesem Rady Ministrów J. Cyrankiewiczem na czele, przedstawiciele Wojska Polskiego z wiceprezesem Rady Ministrów, ministrem Obrony Narodowej, Marszałkiem Polski K. Rokossowskim, przedstawiciele władz naczelnych stronnicy politycznych i organizacji społecznych.

Obecny był ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce Tseng Yung-chuan, przedstawiciele dyplomacji z ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Salę Opery zapelnili przedstawiciele społeczeństwa stolicy, przodownicy pracy, przedstawiciele świata nauki i kultury.

Po odegraniu hymnów narodowych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Chińskiej Republiki Ludowej, akademie zabrał Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz.

**Zagajenie akademii
przez Prezesa Rady Ministrów
J. Cyrankiewicza**

Szanowni zebrani, Towarzysze i Obywatele.

W obecnych dniach wielki naród chiński obchodzi 5-lecie swojej Republiki Ludowej.

Chińska Republika Ludowa jest wspaniałym ukośnieniem przeszłości stuletnich bohaterskich zmagania narodu chińskiego.

Chińska Republika Ludowa zrodziła się w roku 1949 ze zwycięskiej rewolucji ludowej po rozgromieniu imperializmu i jego nędznych skurczonych czangkaiskowskich pachołków.

W dniach obecnych naród chiński podsumowuje swoje ogromne, mimo krótkiego okresu pięciu lat, osiągnięcia w uchwalonej przed kilkoma dniami Konstytucji Chińskiej Republiki Ludowej.

W dniach tych myśli i uczucia setek milionów ludzi w Azji i na całym świecie kierują się ku 600-milionowemu narodowi chińskiemu, który stał się gospodarzem w swoim kraju i na polu walki o wyzwolenie sił imperializmu dokonuje dziś historycznych przeobrażeń — który stał się potężnym czynnikiem wzmacniającym obóz pokoju i postępu — którego przyjaźń i solidarność ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi krajami demokracji ludowej przyczynia się do budowy pokoju, pozwala na wzrost oddziaływania obozu pokoju, na załatwianie problemów międzynarodowych w duchu utrwalania pokoju na całym świecie, w duchu najgorętszych życzeń setek milionów ludzi, pragnących przeskoczyć ciemnym siłom imperializmu w rozpętaniu wojny, pragnących szczęśliwego rozwoju ludzkości.

Z tego uznania roli Chin Ludowych w przeobrażeniu wielkiego kontynentu, uznania roli Chin Ludowych bratersko współpracujących ze Związkiem Radzieckim w utrwalaniu pokoju, z rozumienia tych decydujących o charakterze naszej epoki faktów, przesyła setki milionów prostych ludzi, płynnie z całego świata ku Chinom Ludowym.

**Na str. 2
AKADEMIA W PEKINIE
W PIĄTĄ ROCZNICĘ POWSTANIA
CHIN LUDOWYCH**

DEPESE

z okazji 5 rocznicy powstania Chińskiej Republiki Ludowej

Do
Towarzysza MAO TSE-TUNGA
Przewodniczącego Chińskiej Republiki
Ludowej

Pekin

Z okazji 5 rocznicy powstania Chińskiej Republiki Ludowej przesyłam Wam, Towarzyszu Przewodniczącemu, oraz całemu narodowi chińskiemu najserdeczniejsze życzenia w imieniu narodu polskiego, Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i swoim własnym.

Naród polski z uczuciem głębokiej radości śledził pracę i walkę narodu chińskiego w ciągu minionych pięciu lat, które były okresem historycznych przeobrażeń w Waszym pięknym kraju.

Naród polski z radością widzi nieprzerwany wzrost znaczenia i prestiżu wielkiej Chińskiej Republiki Ludowej zarówno w Azji jak i na całym świecie. Wasz rozwój, Wasze sukcesy budzą nadzieję i otuchę milionów ludzi uciskanych, w pierwszym rzędzie ludów Azji, walczących o zrzućcie pięciu niewolniczych imperializmów.

Uchwalona na I Sesji Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych Konstytucja Chińskiej Republiki Ludowej stanowi wspaniałe podsumowanie historycznych osiągnięć narodu chińskiego, w budownictwie nowego życia, w budownictwie socjalizmu.

Wasze osiągnięcia są równocześnie poważnym wkładem w dzieło pokojowej normalizacji stosunków międzynarodowych.

Proszę przyjąć, Towarzyszu Przewodniczącym, gorące życzenia jak największych osiągnięć na drodze dalszego rozwoju gospodarki i kultury, na drodze umacniania chińskiego państwa ludowego, stanowiącego potężną oporę obozu pokoju, któremu przewodzi wielki Związek Radziecki.

ALEKSANDER ZAWADZKI
Przewodniczący Rady Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Do
Towarzysza CZOU EN-LAJA
Premiera Rady Państwowej
Chińskiej Republiki Ludowej

Pekin

W dniu 5 rocznicy powstania Chińskiej Republiki Ludowej, proszę pozwolić, Towarzyszu Premierze, wyrazić Wam najserdeczniejsze pozdrowienia w imieniu Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i moim własnym dla Rady Państwowej Chińskiej Republiki Ludowej i dla Was osobiste.

Dzięki historycznym osiągnięciom narodu chińskiego, których podsumowaniem jest Konstytucja Chińskiej Republiki Ludowej uchwalona przez I Ogólnochińskie Zgromadzenie Przedstawicieli Ludowych, Chiny Ludowe wstąpiły na drogę wspaniałego rozwoju, z najwyższą sympatią śledzonego przez setki milionów ludzi w Azji i na całym świecie. Stale rozwijająca się i zacieśniająca współpraca w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej między naszymi narodami jest poważnym wkładem w dzieło umocnienia i rozwoju naszych krajów, w dzieło umocnienia sprawy pokoju, o którą walczą wytrwale wszystkie kraje postępu ze Związkiem Radzieckim na czele.

Proszę przyjąć, Towarzyszu Premierze, najgorętsze życzenia dalszych doniosłych osiągnięć Chińskiej Republiki Ludowej na drodze do socjalizmu — dla dobra narodu chińskiego i całej postępowej ludzkości.

JÓZEF CYRANKIEWICZ
Prezes Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Poza tym depeszę do Czou En-laja, Premiera Rady Państwowej i Ministra Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej wysłał minister Spraw Zagranicznych PRL S. Skrzyszewski.

— suwerennego, jednolitego i demokratycznego państwa, zbiega się z wielkim wydarzeniem, jakim było uchwalenie przez Ogólnochińskie Zgromadzenie Przedstawicieli Ludowych Konstytucji Chińskiej Republiki Ludowej.

Obie te znamienne dla narodu chińskiego daty: 1 października 1949 r. i 20 września 1954 r. znaczą ważne etapy bohaterskiej walki ludu chińskiego.

Chińska rewolucja ludowa i w wyniku jej zwycięstwa — powstanie i rozwój nowego mocarstwa światowego — Chińskiej Republiki Ludowej stanowią najwspanialsze i najdonioślejsze wydarzenie okresu powojennego.

Powstanie Chińskiej Republiki Ludowej gruntownie zmieniło sytuację w Azji i zaważyło na układzie sił w skali światowej. Wielkie zwycięstwo narodu chińskiego napędziło radością serca wszystkich ludzi, którym droga jest wolność, którzy szczerze pragną pokoju.

Z głęboką radością powitał je naród polski.

Po przedstawieniu wspaniałych osiągnięć Chińskiej Republiki Ludowej w ciągu ubiegłego 5-lecia mówca stwierdza:

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Młyny rurowe z Polski dla cementowni chińskich

Pomorskie Zakłady Budowy Maszyn w Bydgoszczy przedterminowo wyprodukowały i wysłały do Chin 4 młyny rurowe do mielenia klinieru w cementowniach. Budowa piętego młyna, zamówionego przez Chiny, dobiega końca.

Kadłub nowego rudowęglowca wodowała stocznia szczecińska

W stoczni szczecińskiej wodowano kadłub nowego rudowęglowca, któremu nadano nazwę S/S „Malbork”.

Budowa nowego kadłuba zakończona została w czasie o 60 proc. krótszym niż budowa pierwszego kadłuba w tej samej stoczni.

W końcu września stoczniołwy szczeciński oddali też do eksploatacji pięknie wyposażony rudowęglowiec wykonany wyłącznie przez młodzież. Tym samym stocznia wykonała plan III kwartału w 110 proc.

124 powiaty zwolniono od miarek i odsypów

30 września 90 proc. rocznego planu obowiązkowych dostaw zboża przekroczyło dalszych 17 powiatów.

W powiatach tych chłopcy, którzy wykonali w całości roczne plany obowiązkowych dostaw zboża dla państwa, zostali zwolnieni od miarek i odsypów. Obecnie z przywileju tego korzystają już chłopcy w 124 powiatach kraju.

»Wspólna walka o pokój narodu chińskiego i narodów całego świata — uwieńczona będzie zwycięstwem«

Akademia w Pekinie w 5 rocznicę Chin Ludowych

PEKIN (PAP). — 30 września w Pekinie odbyła się uroczysta akademia poświęcona piątej rocznicy powstania Chińskiej Republiki Ludowej. W sali zgromadzili się liczni przedstawiciele społeczeństwa stolicy Chin, członkowie KC Komunistycznej Partii Chin, deputowani do Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych, Bohaterowie Pracy, przedstawiciele świata kultury, najwybitniejsi reprezentanci narodu chińskiego.

O godzinie 18.15 czasu pekińskiego, witaną gorącą owacją, miejsca w prezydium zajęli: Przewodniczący Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tung, zastępca Przewodniczącego Chińskiej Republiki Ludowej — Czu Teh, przewodniczący Stałego Komitetu Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych Liu Szao-tsi, premier Rady Państwowej Czu En-lai i inni członkowie państwa chińskiego.

Równocześnie zajęli miejsca w prezydium witaną gorącą, członkowie radzieckiej delegacji rządowej: N. S.

Delegacja radziecka u Mao Tse-tunga

PEKIN (PAP). Przewodniczący Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tung przyjął 30 września radziecką delegację rządową, na czele której stoi pierwszy sekretarz KC KPZR N. S. Chruszczow.

Skład rządu Chin Ludowych

PEKIN (PAP). Przewodniczący Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tung mianował wicepremierów, ministrów, przewodniczących Komisji Rady Państwowej i sekretarza generalnego Rady Państwowej.

Jak już podaliśmy, premierem rządu Chińskiej Republiki Ludowej mianowany został Czu En-lai, który został również ministrem spraw zagranicznych.

Wicepremierzy: Czen Jun, Lin Piao, Teng Teh-hui, Teng Siao-ping, Teng Tsu-hue, Ho Lung, Czen Ji, U Lan-fu, Li Fu-czun i Li Sien-nien.

W skład rządu wchodzi 30 ministrów i 5 przewodniczących Komisji oraz sekretarz generalny Rady Państwowej.

Naloty kuomintangowców na prowincję Fucien

PEKIN (PAP). W ciągu 8 dni — od 24 do 27 września w czasie nalotów samolotów czangkaizekowskich na przylegające okolice Chin w prowincji Fucien zabite zostały 3 osoby, a dwie odniosły rany. Zatonione również 6 kutrów rybackich. Artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła 3 samoloty kuomintangowskie.

Od 3 bm. bezpośredni pociąg Moskwa — Warszawa — Berlin

MOSKWA (PAP). 3 bm. otwarta zostanie bezpośrednia komunikacja kolejowa Moskwa — Warszawa — Berlin. W dniu tym ze stolicy Związku Radzieckiego wyruszy do Warszawy i Berlina pierwszy pociąg pasażerski. Na nowej linii będą kursowały dwusieczne komfortowe pociągi.

Dotychczas Związek Radziecki miał bezpośrednie połączenia kolejowe z Chinami, Mongolską Republiką Ludową, Rumunią, Bułgarią, Węgrami, Czechosłowacją i Finlandią.

Represje w SFIO wobec przeciwników EWO

PARYŻ (PAP). Komitet Wykonawczy Francuskiej Partii Socjalistycznej postanowił usunąć z szeregu partii b. min. oświaty P. Lapie za głosowanie przeciwko ratyfikacji układu o EWO.

Jednocześnie z tych samych powodów zawieszono w funkcjach partyjnych dwóch deputowanych socjalistycznych C. Lussy i J. Charlot na lat 5, a innych deputowanych socjalistycznych, którzy głosowali przeciwko EWO — do końca kadencji obecnego parlamentu.

Sniegi i 14° mrozy w Austrii

WIEDEN (PAP). W Austrii zachodniej spadły głębokie śniegi, pokrywając góry i doliny kilkudziesięciocentymetrową warstwą.

W nocy z środy na czwartek temperatura w górach w okolicy Innsbrucka spadła do — 14 stopni.

ALFRED GRADSTEIN

wybitny kompozytor, wieloletni członek zarządu Stowarzyszenia Autorów „ZAIKS” zmarł dnia 29 września 1954 r. o czym zawiadomiamy

Rada, Zarząd, Prezydium i Dyrekcja Stowarzyszenia Autorów „ZAIKS”

ALFRED GRADSTEIN

twórca pieśni masowych, kantat, utworów fortepianowych i kameralnych, zasłużony działacz związkowy, b. sekretarz generalny Związku Kompozytorów Polskich, dwukrotny laureat Państwowej Nagrody Artystycznej

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 października o godz. 12 na cmentarzu wojakowskim w Powskach.

W Zmarłym żegnamy drogiego nam wszystkim kolego.

Cześć Jego pamięci!

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU KOMPOZYTORÓW POLSKICH

wyzysku człowieka przez człowieka ani niedzy. Zadanie to z całą pewnością wykonamy. W tym celu powinniśmy podejmować jeszcze większe wysiłki.

Droga budownictwa socjalizmu — to droga trudnych i skomplikowanych walk. Musimy oprzeć się na sile płynącej z solidarności, aby rozgromić wrogów i pokonać trudności.

Możemy zespolic naród całego kraju, możemy zespolic się ze wszystkimi przyjaciółmi na całym świecie. To właśnie jest podstawą gwarancji tego, że możemy zbudować społeczeństwo socjalistyczne w naszym kraju.

Dzieło budownictwa w naszym kraju wymaga pokojowej atmosfery międzynarodowej. Cel naszego budownictwa polega na podniesieniu stopy życiowej naszego narodu i na umocnieniu bezpieczeństwa naszego kraju.

To właśnie sprawia, że cała działalność naszego kraju w dziedzinie stosunków międzynarodowych podporządkowana jest jedynie celom pokoju, a nie żadnym innym celom.

Niezmownie wierzymy, że kraje o różnych ustrojach społecznych mogą współistnieć pokojowo i że wszystkie sporne zagadnienia międzynarodowe mogą być rozwiązane w drodze pokojowych rokowań.

Kraj nasz przywodził zawsze ogromną wagę do pokojowej współpracy ze wszystkimi miłującymi pokój państwami i narodami świata; szczególnie znaczenie przypisuje nasz kraj wysiłkom podejmowanym w obronie pokoju przez takie główne kraje Azji południowo — wschodniej, jak Indie, Indonezja i Burma.

Uważamy, że zasady wzajemnego poszanowania całości terytorialnej i suwerenności, wzajemnej nieagresji, wzajemnej nielingerencji w sprawach wewnętrznych, korzyści wzajemnych i pokojowego współistnienia powinny stać się podstawowymi zasadami określającymi stosunki między państwami.

Pragniemy współżyć pokojowo ze wszystkimi państwami świata, jeżeli państwa te również chcą pokoju i dążą do utrwalenia pokoju. Rzecz oczywista, że pragniemy współżyć pokojowo także ze St. Zjednoczonymi. Jednakże siły zbrojne USA do dziś dnia okupują nasz Tajwan, usiłują przeszkodzić narodowi chińskiemu w wyzwoleniu Tajwanu i używają zdradzieckiej kłiki Ciang Kai-szeka do zagrożenia naszemu krajowi wojną.

W przeszłości imperialiści amerykańscy oraz ich sługi nie byli jednak w stanie zahamować marszu na przód podjętego przez naród chiński; również ich dalsze plany skazane są na nieuchronne fiasko.

Sprawa narodu chińskiego, kierowanego przez Komunistyczną Partię Chin i towarzysza Mao Tse-tunga, będzie z pewnością cieszyć się nadal sympatią i poparciem całej postępowej ludzkości. Popiera nas niezmiennie światowy obóz pokoju i demokracji, któremu przewodzi Związek Radziecki. Sprawa nasza z pewnością zatriumfuje. W imię zrealizowania jednności naszego kraju naród chiński na pewno wyzwoli Tajwan i doprowadzi do końca dzieło całkowitego zjednoczenia ojczyzny.

Naród chiński z pewnością zrealizuje zadanie socjalistycznego przemysłowania kraju i przekształci go w wielką republikę socjalistyczną. Wspólna walka narodu chińskiego i narodów całego świata w obronie pokoju uwieńczona będzie na pewno zwycięstwem.

Przemówienia powitalne gości zagranicznych

Po przemówieniu Czu En-lai zabrał głos przewodniczący radzieckiej delegacji państwowej, I sekretarz KC KPZR i członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow witały oklaskami. Przemówienie, wielokrotnie przerywane długimi oklaskami.

Następnie serdeczne pozdrowienia od narodu polskiego dla wielkiego narodu chińskiego przekazał przewodniczący delegacji polskiej Bolesław Bierut, gorąco powitany przez uczestników akademii.

Przemówienia powitalne wygłosili następnie: marszałek Kim Ir Sen (Koreańska Republika Ludowa-Demokratyczna), Gheorghe Apostol (Rumunskońska Republika Ludowa), Sambu (Mongolska Republika Ludowa), V. Kopecky (Republika Czechosłowacka), A. Hegedus (Węgierska Republika Ludowa), L. Bolz (NRD), Damjanow (Bułgarska Republika Ludowa), Hoang Min Siam (Wietnamska Republika Demokratyczna), Behar Shtylla (Albańska Republika Ludowa).

Przewodniczący akademii Liu Szao-tsi podziękował mówcom za serdeczne słowa powitalne i wyraził przekonanie, że naród chiński odnieśli w przyszłości jeszcze większe zwycięstwa, po czym zamknął uroczystą akademię.

Delegat, goście i wszyscy obecni, urządzali owację na cześć wielkich osiągnięć Chińskiej Republiki Ludowej w okresie minionych pięciu lat, na cześć Komunistycznej Partii Chin, na cześć kierowników państwa chińskiego i wodza ludu — Mao Tse-tunga. Uroczyste brzmiały na sali dźwięki pieśni: „Moskwa — Pekin”, pieśni przyjaźni narodu chińskiego i narodu radzieckiego.

NARÓD POLSKI WITA ŚWIĘTO CHIN LUDOWYCH

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Po krótkim okresie zaledwie pięciu lat wolnego, niezawisłego bytu — Chińska Republika Ludowa zyskała dla swoich zaiste tytanicznych wysiłków szacunek i uznanie setek milionów ludzi, stając w rzędzie wielkich mocarstw świata.

Naród polski z dumą i radością wita wielkie osiągnięcia polityczne i gospodarcze Chin Ludowych, obywateli wzrost ich polski i autorytetu.

Naród polski łączy z narodem chińskim tieszne więzy przyjaźni, sympatii i szacunku, łączy nas wspólna przyjaźń, przykład i pomoc przodującego Kraju Rad. Łączy nas wspólne umiłowanie pokoju i dążność do wzmocnienia sił postępu i pokoju na całym świecie, łączy nas wielka sprawa, o którą walczą obydwa nasze narody — sprawa budowy socjalizmu.

Można z całą pewnością stwierdzić, że w ciągu pięciu lat istnienia Chińskiej Republiki Ludowej, nasze sto-

sunki polityczne, gospodarcze i kulturalne przewyższyły swoim rozmia-rem i zasięgiem wszelkie kontakty i związki Polski z Chinami na przestrzeni całych poprzednich setek lat w naszej historii.

Jakże bliski i drogi stał się dla całego narodu polskiego braterski naród chiński, choć dzielą go od nas tysiące kilometrów.

Dzięki przemianom, jakie zaszły w życiu naszych narodów — powstała między nami i rozwija się współpraca gospodarcza, oparta na stosunkach nowego typu. U podstaw ich leży zbliżenie interesów, pełne zaufanie oraz szczerze dążenie do wzajemnego wspierania wysiłków w przyspieszaniu rozwoju obu krajów i podnoszeniu dobrobytu najszerzych mas ludu.

Po omówieniu ożywionej wymiany kulturalnej między Polską a Chinami T. Gede mówi:

Pierwszorzędny czynnikiem rozwoju stosunków między Polską a Chinami jest, nasza żegluga morską, która przyczynia się do zacieśnienia łączności gospodarczej Chińskiej Republiki Ludowej, nie tylko z naszym krajem, lecz również z innymi krajami.

Tej prawdziwie pokojowej wymiany handlowej starają się wszelkimi siłami przeszkodzić amerykańscy imperialiści, którzy patronują zdradzieckiej kłice bandytów czangkaizekowskich na wyspie Tajwan i kierują pirackimi napaściami na statki handlowe. Kilkadziesiąt statków różnych bander stało się ofiarami takich napaści, w tym również dwa statki pod polską banderą. Wywołało to słuszny gniew i oburzenie naszego społeczeństwa.

Wbrew rachubom imperialistów amerykańskich i na przekór zbrodnicyzmu wyczynom piratów Ciang Kai-szeka, bandera polska nie tylko nie zniknie z mórz chińskich, lecz coraz częściej będzie gościła w portach Chin, świadcząc o pogłębianiu się przyjaźnych stosunków i braterskiej współpracy obu naszych narodów.

Z wielką radością naród polski przyjął oświadczenie Premiera Czu En-lai — poparte zdecydowaną wolą całego narodu chińskiego — o konieczności wyzwolenia z jarzma kłiki czangkaizekowskiej wyspy Tajwan, jako integralnej części Chińskiej Republiki Ludowej. Wyzwolenie Tajwanu jest sprawą słuszną i sprawiedliwą, a jednocześnie zlikwiduje ono ognisko prowokacji wojennych, ognisko korrupcji, przyczyni się do nor-

Groźby Dullesa — oferta Edena na konferencji dziewięciu w Londynie

LONDYN (PAP). — Zachodnie agencje prasowe i dzienniki podają informacje i komentarze o przebiegu konferencji dziewięciu.

Jak wynika z niedyskrecji prasy, Dulles złożył w środę „dramatyczne” oświadczenie, w którym powtórzył groźby o „wycofaniu się Ameryki z Europy” jeżeli państwa europejskie nie dojdą do porozumienia, przyrzekli natomiast w razie osiągnięcia porozumienia, utrzymanie w mocy „gwarancji” udzielonych w związku z pogrzebanym dziś planem EWO. Agencja UP donosi, że Dulles odrzucił z miejsca prośbę rządu francuskiego, by kontrolowanie podziału przyszłej „pomocy” USA dla Europy powierzono reaktywowanej organizacji uczestników paktu brukselskiego. „Przełomowym” wydarzeniem ma być dalej według komentatorów zachodnich oferta Edena, że W. Brytania — znów jedynie pod warunkiem zgody Francji na remilitaryzację Nie-

miec zach. — utrzyma na kontynencie europejskim przez 44 lata cztery dywizje i formacje lotnictwa taktycznego, co ma rzekomo czynić zadose aspiracjom narodu francuskiego. Agencja Reutersa cytując przy sposobności opinię „kół dyplomatycznych”, że oświadczenie rządu brytyjskiego jest objawem dążeń do objęcia kierownictwa w nowym „systemie obronnym” Europy zach.

Burma domaga się likwidacji hand Ciang Kai-szeka na suym terytorium

NOWY JORK (PAP). — Sekretariat ONZ opublikował sprawozdanie rządu Burmy przekazane IX sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ dotyczące skargi Burmy na agresję wojsk kuomintangowskich.

Sprawozdanie stwierdza, że dotąd na terytorium Burmy działa około 6 tys. żołnierzy i oficerów czangkaizekowskich i podkreśla, że nadchodzą niepokojące informacje, iż pewne tzw. organizacje antykomunistyczne w Singapurze i Bangkoku postanowiły przeznaczyć 600 tys. dolarów amerykańskich na utrzymanie wojsk kuomintangowskich w Burmie.

Rząd Burmy składa prośbę do ONZ, aby udzielił mu poparcia w celu „całkowitej likwidacji wyżej wymienionego problemu”, tzn. zapewnienia bezpieczeństwa w Burmie i wycofania wojsk kuomintangowskich z jej terytorium.

Przybycie do Moskwy parlamentarzystów brytyjskich

MOSKWA (PAP). — 30 września przybyła do Moskwy brytyjska delegacja parlamentarna, w skład której wchodzi przedstawiciel Izby Lordów i Izby Gmin. Na czele delegacji stoi lord Coleraine.

Witając delegację w imieniu Rady Najwyższej ZSRR, zastępca Przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR i Przewodniczący Rady Najwyższej RFSSR M. P. Tarasow oświadczył, że pobyt w Związku Radzieckim umożliwi gościom angielskim poznanie się z życiem narodu radzieckiego, jego pokojową, twórczą pracą oraz wyraził nadzieję, że wizyta członków parlamentu angielskiego przyczyni się do zacieśnienia stosunków anglosasko-radzieckich.

Odpowiadając na powitanie, lord Coleraine podziękował Radzie Najwyższej ZSRR za zaproszenie delegacji parlamentarnej i powiedział m. in.: „Jesteśmy szczęśliwi, iż mogliśmy przybyć tutaj. Wielu spośród nas nigdy nie było w Związku Radzieckim. Wszyscy jednak zachowujemy serdeczne wspomnienia o naszej współpracy w okresie wojennym. Jako przedstawiciele wszystkich partii wiele oczekujemy od tej wizyty”.

Dr Edith Summerskill przewodniczącą Labour Party

SCARBOROUGH (PAP). 29 września konferencja partii labourystowskiej zatwierdziła tekst oświadczenia Komitetu Wykonawczego Partii o polityce wobec kolonii oraz uchwaliła rezolucję specjalną w sprawie Cypru.

Konferencja dokonała wyboru nowego przewodniczącego partii. Przewodniczącą wybrano dr Edith Summerskill. Nowa przewodnicząca Labour Party była członkiem delegacji labourystowskiej, która odwiedziła niedawno ZSRR i Chiny Ludowe.

malizacji stosunków na Dalekim Wschodzie, do odprężenia międzynarodowego.

Piąta rocznica powstania Chińskiej Republiki Ludowej, to wielkie święto nie tylko nad Hoang-Ho i Jang-tse-Kiangiem, ale święto wszystkich ludzi postępu, wszystkich, którym drogi jest pokój, a więc i święto całego narodu polskiego.

Wielkiemu narodowi chińskiemu, jego bohaterkiej komunistycznej partii i jego sławnemu przywódcy Mao Tse-tungowi ślemy z głębi serca płynące życzenia dalszych wszechstronnych i doniosłych zwycięstw w dziele budownictwa politycznych, socjalistycznych Chin, jak i dalszych zwycięstw w dziele umacniania pokoju w Azji i na całym świecie.

Niech żyje i krzepnie wieczysta przyjaźń polsko-chińska!

Na mównicę wchodził, witany długimi oklaskami ambasador Tseng Yung-chuan.

Przemówienie ambasadora Tseng Yung-chuana

W imieniu rządu i narodu chińskiego oraz w moim własnym pragnie wyrazić serdeczną wdzięczność za zorganizowanie w przeddzień V rocznicy powstania Chińskiej Republiki Ludowej uroczystej akademii, jak również za zaszczyt jej obecności towarzyszy i przyjaciół z partii, rządu, wojska, społeczeństwa i korpusu dyplomatycznego.

Cieszymy się z tego, że pomiędzy Chinami i Polską należąca do obozu pokoju, demokracji i socjalizmu coraz bardziej rozwija się współpraca w dziedzinie politycznej, gospodarczej, kulturalnej i technicznej oraz w żegludzie i tym samym utrwała się i pogłębia przyjaźń między obu narodami.

Należy podkreślić, że wyjazd do Pekinu delegacji PRL z I Sekretarzem KC PZPR towarzyszem Bierutem na czele na uroczystości związane z obchodem naszego święta narodowego i pobyt Premiera Czu En-lai w Polsce — są to wielkie wydarzenia polityczne w stosunkach między Chinami i Polską. Przyczynia się one niewątpliwie do dalszego znacznego wzmocnienia i rozwoju przyjaźnych stosunków pomiędzy obu naszymi krajami.

Naród nasz miłuje pokój i walczy niezmiennie o pokój oraz o złagodzenie napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Naród nasz nie ma zamiarów agresywnych w stosunku do innych kra-

jów, ale nie pozwoli innym krajom napaść na nasze terytorium. Naród chiński jest zdecydowany wyzwolić Tajwan w celu zjednoczenia całego swego terytorium i umocnienia suwerenności Ojczyzny oraz utrzymania pokoju i bezpieczeństwa w Azji i na całym świecie. Nie zaprzestanie walki, dopóki nie osiągnie tego celu!

Droży Towarzysze i Przyjaciele! Naród chiński jest pracowity i odważny. Jednocząc się jeszcze bardziej, pokona wszelkie trudności według wskazań towarzysza Mao Tse-tunga: „walczyć o zbudowanie wielkiego państwa socjalistycznego, o utrzymanie pokoju międzynarodowego i o rozwój postępowych dążeń ludzkości”.

Część oficjalną akademii zakończono odegraniem „Międzynarodówki”.

W części artystycznej wystąpił czolowi artyści scen warszawskich, wielka orkiestra Państwowej Filharmonii Warszawskiej oraz zespół taneczny „Malwy”. Ze szczególnie serdecznym przyjęciem zebranych spotkał się występ znanego chińskiego pianisty Fu Tsung.

Depesza rodzin marynarzy »Gottwalda« do ŚFZZ

27 września br. rodziny marynarzy statku „Prezydent Gottwald” wysłały telegram następującej treści do Światowej Federacji Związków Zawodowych:

ŚWIATOWA FEDERACJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Wiedeń

Od pięciu miesięcy nasi najbliżsi — marynarze statku „Prezydent Gottwald” więzieni są bezprawnie na Tajwanie.

Los naszych synów, ojców, mężów, braci ogromnie nas niepokoi. Nie popelnili oni żadnego przestępstwa. Przeciwnie, swoją pokojową pracą przyczyniali się do zbliżenia między narodami, do utrwalenia pokoju na świecie, a więc służyli celowi, o który i Wy walczycie. Zwracamy się do Was, jako do organizacji, której zadaniem jest obrona pracujących, abyście pomogli nam w odzyskaniu naszych synów, ojców, mężów i braci.

Jesteśmy pewni, że dołożycie wszelkich starań, aby mogli oni jak najprędzej wrócić do swych rodzin w kraju.

Wielkie Święto Wielkiego Narodu

SETKI MILIONÓW ludzi liczy dziś wielki naród chiński i ogromne jest zajmowane przez ten terytorium. Setki milionów ludzi liczył naród chiński także na początku bieżącego stulecia i ogromne było jego ówczesne terytorium. Ale... „Jeżeli masz ciasny but, coś ci z tego, że wszędzie jest ogromny” — tak mówi starodawne przysłowie wschodnie. Ciężkim butem narodu chińskiego były zmurszałe ustroj gospodarczo-społeczny, była zależność od mocarstw imperialistycznych.

Ten ustroj został obalony. Ta zależność skończyła się ostatecznie. Dzień 1 października 1949 roku, dzień proklamacji Chińskiej Republiki Ludowej wszedł do historii jako początek nowej ery w dziejach narodu chińskiego i początku nowej fazy stosunków międzynarodowych. Obywateli państw socjalistycznych wzmocniony został przez naród, obejmujący jedną czwartą ludzkości.

Znaczenie 600-milionowego narodu chińskiego w dziedzinie polityki i gospodarki międzynarodowej wzrasta z roku na rok. Wzrasta dlatego, że wzrasta w tempie nie znanym w historii Chin rozwój gospodarczy tego kraju, wzrasta poziom życiowy i kulturalny ludności, wzrasta jego potęga w każdej dziedzinie.

RZĄD CHIŃSKIEJ Republiki Ludowej przeprowadził reformę rolną, która dała ziemię 300 milionom chłopów. Wyniki tej reformy nie dały długo na siebie czekać. Już w 1952 roku, pod rządami ludowymi, produkcja zbożowa była wyższa o 45 proc. niż w roku 1949 i przekroczyła o 9 proc. najwyższy poziom przed wyzwoleniem.

Produkcja przemysłowa w 1949 roku wynosiła mniej niż 50 proc. poziomu przedwojennego. Według danych ogłoszonych na Pierwszej Sesji Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych, globalna produkcja przemysłu wzrosła do końca 1954 roku 4,2 raza w porównaniu z rokiem 1949. Produkcja energii elektrycznej wyniosła w 1954 roku 10,8 miliarda kilowatogodzin, co stanowiło 2,5 raza więcej niż w 1949 roku; węgla kamiennego 18,900 tys. ton tj. 2,6 raza więcej niż w 1949 roku; surowicy 3,030 tys. ton, tj. 12,4 raza więcej niż w 1949 roku.

Do akcji odbudowy kraju wciągnięte zostały nie tylko masy robotnicze i chłopskie, ale również narodziła się sfera przemysłowo-handlowa, która po zerwaniu pęt, jakie nałożył na gospodarkę krajową imperializm zagraniczny, otrzymała możliwość udziału w rozwoju gospodarki narodowej. Dzięki tej polityce została ustabilizowana sytuacja gospodarcza kraju, pohamowana została inflacja, rozpoczęta za czasów czang-kajszewskich i rozpoczął się okres

poprawy bytu materialnego mas pracujących. Już w r. 1952 realna płaca robotników zakładów przemysłowych przekroczyła poziom z 1949 r. o 75 proc.

Równocześnie rząd ludowy rozpoczął akcję likwidacji analfabetyzmu i upowszechnienia kultury. Z roku na rok wzrasta na „skalę chińską”, na skalę narodu, liczącego 600 milionów ludzi, udział najszerszych mas społeczeństwa w produkcji i konsumpcji dóbr kulturalnych. Wzrasta liczba studentów na uniwersytetach, liczba nauczycieli i liczba inżynierów.

Imperializm amerykański spodziewał się, że uda mu się otoczyć Chin murem blokady gospodarczej. Ale obecnie już nie ulega wątpliwości, że nadzieje te były złudne.

WSPÓLPRACA gospodarcza Chin ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej uczyniła nierealnymi plany izolacji. Wielki światowy rynek socjalistyczny, do którego włączyły się Chiny Ludowe, przekreślił raz na zawsze marzenia imperializmu amerykańskiego o możliwościach nieograniczonego dyktowania swojej woli gospodarcze Chin, jak zresztą i gospodarce innych krajów.

A w kilka lat po powstaniu Chińskiej Republiki Ludowej — coraz więcej państw kapitalistycznych daży, wbrew Stanom Zjednoczonym, do nawiazania stosunków gospodarczych z Chinami Ludowymi. Do zacieśnienia wymiany handlowej z Chinami daży nie tylko przemysłowy brytyjski, ale również sfery gospodarcze Europy Zachodniej, nie mówiąc już o państwach kapitalistycznych Azji.

Równocześnie coraz więcej państw kapitalistycznych zdaje sobie sprawę z wagi ukazania się na arenie światowej wielkiego mocarstwa chińskiego. Wbrew Stanom Zjednoczonym, które nie chcą dopuścić do zajęcia przez Chiny Ludowe należnego im miejsca w Organizacji Narodów Zjednoczonych, coraz więcej państw kapitalistycznych występuje przeciw stanowisku amerykańskiemu w tej sprawie.

Zresztą same Stany Zjednoczone w praktyce musiały uznać pozycję Chin Ludowych jako wielkiego mocarstwa. W Korei chińscy ochotnicy wspólnie z koreańską armią ludową rozbili uci o wszechpółdnie kolonizatorów i udowodniły narodom Azji, czego potrafią dokonać nawet w dziedzinie wojskowej ludy azjatyckie po zrzuconiu jarzma imperialistów i ich agentów.

Stany Zjednoczone musiały również uznać pozycję Chin Ludowych na Konferencji Genewskiej, na której delegacja chińska wspólnie z delegacją radziecką zdobyła wbrew sabotażowi amerykańskiemu połowę kres przelewu krwi w Indochinach.

OSIĄGNIĘCIA Chińskiej Republiki Ludowej przyczyniły się do powstania nowego układu sił w Azji. Układu sił, stojącego na przyszłość amerykańskim planom strategicznym i politycznym.

Po upadku reżimu czang-kajszewskiego w Chinach, Amerykanie ludzi li się, że Indie podejmą się zadania, którego podjął się Czang Kai-szek i z którego nie zdolał się wywiązać. Stany Zjednoczone spodziewały się, że rząd premiera Nehru zgodzi się na przekształcenie Indii w bazę wypadową przeciw krajom obozu socjalistycznego. Rząd indyjski wybrał inną drogę, drogę, odpowiadającą realnym interesom Republiki Indyjskiej.

W ciągu ostatniego roku byliśmy świadkami zacieśnienia współpracy między dwiema wielkimi republikami azjatyckimi na bazie równości i poszanowania wzajemnych interesów. Na drogę, którą kroczą Indie, wkroczyły również Burma i Indonezja, które nie chcą wziąć udziału w awan-

turach amerykańskich i odrzucają amerykański program rozpadu „walki Azjatów przeciw Azjatom”. Flasko polityki Stanów Zjednoczonych w Azji ujawnił fakt odrzucenia przez największe kapitalistyczne państwa Azji — Indii i Indonezji udziału w SEATO — bloku państw kolonialnych skierowanym przeciw narodom Azji.

Fakt ten nabiera szczególnej wymowy, jeśli uwzględnimy, że Chiny Ludowe pod kierownictwem Partii Komunistycznej przekształcają się w mocarstwo socjalistyczne. Korzystając z doświadczeń budownictwa socjalizmu w ZSRR, naród chiński przystąpił do budowy ustroju socjalistycznego. W referacie, o projekcie konstytucji Chińskiej Republiki Ludowej, deputowany Liu Szao-tsi stwierdził:

„Droga, którą kroczyliśmy, jest właśnie tą drogą, którą szedł Związek Radziecki. Pod tym względem nie mamy najmniejszych wątpliwości. Droga Związku Radzieckiego — to droga, która odpowiada prawom rozwoju historycznego i na którą wkro-

czy niechybnie ludzkość. Nie można uniknąć tej drogi. Zawsze uważaliśmy, że marksizm-leninizm to powszechna prawda”.

W oparciu o teorię marksizmu-leninizmu, rząd Chin Ludowych przystąpił do zakrojonej na szeroką skalę rozbudowy ciężkiego przemysłu i prowadził chłopstwo chińskie w świat zespolonych form gospodarowania.

WIZJA Chin socjalistycznych staje się coraz bardziej realną rzeczywistością. Rzeczywistością, obserwowaną z sympatią i rosnącym zainteresowaniem nie tylko przez Azję, ale i przez wszystkie narody świata. Powstanie socjalistycznych Chin, to olbrzymi krok całej ludzkości w kierunku socjalizmu, to olbrzymi wzrost nie tylko sił obozu państw socjalistycznych, ale również sił pokoju i postępu na całym świecie.

W dniu święta narodowego wielkiego narodu chińskiego społeczeństwo polskie przesyła mu najserdeczniejsze życzenia realizacji wszystkich jego planów i nadziei.

EDMUND BORA

Adam Ważyk

Widziałem Krainę Środka

FRAGMENTY

Przeził spótek akcyjnych, bankierzy, armatorów.

Widziałem Szanghaj, kwiat waszych mórz.

Widziałem Szanghaj bez settlementów, bez waszych kas, kont i policji.

Widziałem Han-kou fabryczne, nie ma w nim waszej policji.

Widziałem Kanton — miasto podciemi i papuzich sztydów, nie ma was w sercu Kantonu.

Wasze drapacze nieba stracone na wasze, wasze kanały złota stracone na wasze, oazy waszych dolarów stracone na wasze.

Wasze miasta na chińskiej ziemi odtańdzą się chińskie na wasze.

Przeził spótek akcyjnych, roznosiłcie bakterie, zgryźcie starczy mi zębami, posyłacie muchy Ridgwaya.

Wszystkie wasze pomysły, naród chiński wytłucze, jak wytłuki wszystkie muchy.

Przekleście wasze wspomnienie, znieprawdzone prochy waszych butów.

Mam skórę tak białą jak wy, a witano mnie wszędzie z otwartymi sercami, robotnicy ścisli mi ręce, tryletnie dzieci śmiały się do mnie mamrocze — Sulian.

Nie jestem Sulian — przybysz z Kraju Rad, ale jestem Sulian — biały przyjaciel, nie jestem Sulian, ale jestem bratem Suliana.

Śpiewam przyjaźń dalekich narodów, śpiewam chwałę polskiej bandery wpływającej do nowych Chin.

I pieśń, którą słyszałem w purpurowych murach Pekinu, po miastach, gdzie się rodzą przewodnicy pracy, po miastach, gdzie obradza bawelna i ryż, nad starymi rzekami, które będą spętane.

Wschód czerwienieje, słońce na niebie, na ziemi chińskiej Mao Tse-tung.



rys. T. Kulisiewicza

Refleksje warszawskie

CO tam się dzieje pod moim oknem?

Aha, to dobrze mi znana seria wzbuchów, która spada, jak zwykle, zniechęca i trwa nieskończenie długo, nim wreszcie całkiem ucinie, to grzmiące fukanie przejeżdżającego ciagnika, to strzeliste westchnienia ulicy warszawskiej.

Błogosławiony ciagnik-uścizyciel! On to sprawia, że na czas dłuższy przestaje dochodzić moich uszu zająkły terkot świrów pneumatycznych, loskot mijających się trójwagowych tramwajów, i nieregularne, a przeto zawsze z całą świeżością odczuwane uderzenia młotem o szynę. A już jak na niemy film patrzę przez szyby na tłoczące się urzędowe i półurzędowe „Warszawy”, sędziwe „Chevrolety” i różnorodne samochodziki prywatne, spieszące do remontu lub właśnie z remontu powracające. Ani zgiełk sfatygowanych silników, ani pisk zderzanych opon, ani kroki przechodniów nie mogą już do mnie dotrzeć. I dzięki temu mam jakiś taki spokój.

Spokój warszawiaków... Podziwu godna równowaga ducha i ciała, z jaką poruszają się po ulicach tego miasta! Najfantastyczniejsze to chyba miasto.

Tutaj — pięknie wyfaktowana ulica — jeszcze bez domów, ówczesne — nowe, sześciopiętrowe gmachy stoją wzdłuż szerokiego pasa szeregu pustyni. Wypieszczone palacyki naprzeciw posępnych ruin, od lat dziesiątych czy piętnastu niekiedy noga człowieka. W ruinach — niebo wygląda oknem, a na hałdach gruzu rozpięta jest dżiki ogród botaniczny: drobne kielichy smagliczy, kwitnący purpurowo popłoch, siwe kępki szczytliwych, różowy wylin, rzepień, parząca żegawka, plamisty szczyt, galezie czarnej szant, biała dziedzierzawa... Warszawiacy, nieodrodnie mieszczuchy, nie zauważają tego zupełnie, dla nich to jest jakieś zielsko. Ba, faktem jest, że nie zauważają również ruin.

Widzą tylko ostatnie sensacje. Oto przed ich zdumionymi oczyma wyrasta w ciągu niewiele tygodni średniowieczny barbakan. Jednocześnie, przez tłumne ulice sunie bajeczny wąż, olbrzymia rura elektrociepłowni, opakowana sztywno, jak żaden towar w sklepie: owinięta w szklaną warstwą i tekturę, owiązana szpagatem i włożona pieczołowicie w długie, ceglane pudełko.

Kiedy przed paru laty zbudowano w samym sercu miasta wielki barak z bezkolumnowym dachem i pochylał sztolnia — dworzec śródmiejski — słychać było narzekania. „Cóż za brzydactwo!”, „To tylko tymczasowe”, pocieszano. „Tymczasowe najdłuższe trwają”, odpowiadali doświadczeni. I cóż się dzieje? Barak, wbrew doświadczeniu pesymistów, będzie wkrótce rozebrany. Za to o paręset metrów dalej wybudowano drugi wielki barak z bezkolumnowym dachem. Też tymczasowy! Takie jest nasze miasto.

Ma ono teraz 900.000 mieszkańców i tyleż dzur w chodnikach. Każdego mieszkańca czeka jego własna, losem przeznaczona jama, wyrwa, szelczyna, wyboja, kamień, drag, drut zwinięty w pętle i umocowany podziemie, deska lub rura, o którą powinien się potknąć, złamać nogę, wybić sobie wszystkie zęby. Powinien — jeśliby chodził. Ale w Warszawie się nie chodzi, tylko się omija. Toteż wszyscy, calo i zdrowo, omijają.

Młodzież czyni to bez trudności, z fasonem; starsi przystają, obserwując zaszle od wczoraj zmiany, murząc do siebie: „Co oni tu wyprawiają?” Ale to tylko pytanie retoryczne; świetnie wiedzą, co oni tu wyprawiają. Niechby tylko zapytał jakiś przybysz z prowincji, a zaczęłoby się wyjaśnianie.

Takiego przybysza z prowincji, pana Bergeret, poszukującego w roku 1899 mieszkania w Paryżu, ukazują Anatol France: „Rozkopane ulice, bulwary porośnięte głębokimi rowami i pełne pagórków

Dyskusja o młodzi

O wychowaniu... rodziców

30 LAT spędziłam wśród młodzieży i jej spraw, wśród zagadnień, związanych z nauczaniem i wychowaniem. Fakt ten zmusza mnie niejako do wzięcia udziału w dyskusji rozpoczętej przez „Życie”.

W szkole TPD nr 15 jestem dopiero pierwszy rok. O współpracy z rodzicami moich nowych uczniów mówię więc jeszcze za wcześnie. W każdym razie z radością i dumą patrzyłam na gremialny udział matek i ojców w uroczystości otwarcia roku szkolnego, na ich zainteresowanie szkołą, obojętnie zgłoszenia do współpracy z wychowawcą.

Miłość do dziecka każe wielu rodzicom od pierwszego dnia pobytu w szkole wejść w jej mury. Chcą poznać nowe warunki pracy swoich dzieci, chcą wiedzieć, pod czyją opieką jest zostawiając, kto będzie kształtował ich charakter.

Ta sama miłość jednak zasłania ich często, wypacza ich pojęcie o metodach wychowawczych. Nie mogą zrozumieć, że stosowanie pewnych posunięć wobec dziecka jest konieczne. I wtedy błądzą. Stąd m. in. bierze się określenie „trudni rodzice”. Bo trudnych dzieł naprawdę... nie ma. Trudna jest droga do trudnych rodziców. Ileż to razy dwójki nauczycielskie, odwołujące się do trudności uczniów spotykają się z niechętną lub wręcz nieprzyjazną postawą matki. „Po co się wtrącać do nie swoich spraw? Czego wypatrujecie w moim domu?” — pyta niespodziewanych gości w progu podejrzliwy, nieprzychylny wzrok. Ileż to razy podrywany jest wobec dziecka autorytet nauczyciela i wychowawcy.

Nie zła wola, lecz najczęściej nieumiażdżenie, brak znajomości podstawowych zasad pedagogiki dyktuje im nierozsądne słowa — i nieraz czyn. W tym tkwi właśnie źródło zła.

Znajomości z tymi zagadnieniami ogół rodziców powinny systematycznie zbierać, poświęcone wyłącznie omawianiu najpilniejszych zagadnień wychowawczych. Jest to nowa forma współpracy szkoły z domem, znana pod nazwą pedagogizacji rodziców. Dlatego właśnie, że jest nowa, nie wszystkie jeszcze szkoły należą do niej. Wiele z nich, które należą do niej, doświadczyły i zorganizowały, a tym samym nie wszystkie osiągnęły dobre rezultaty. Ja osobiście jednak, na przykładzie swojej dawnej szkoły — nr 36 — przekonałam się, o ile łatwiejszą czyni ona współpracę z rodzicami.

Zebrań pedagogicznych dla wszystkich rodziców organizowane były u nas cztery razy do roku. W obrębie klas — częściej, przeważnie raz w miesiącu. Omawialiśmy na nich zawsze najbardziej aktualne problemy wychowawcze. Takie, którymi żyła cała szkoła.

Jedno z omówień regulaminu uczniowskiego. Na innym dyskutowaliśmy szeroko nad sposobami wyrobienia w dziecku postrzegania społecznej własności. Oddzielnie poruszaliśmy sprawy niewłaściwego często stosunku rodziców do organizacji harcerskiej. Wyjaśnialiśmy np., że niedociąganie do pracy naszej drużyny nie upoważnia ich w żadnym razie do lekceważenia spraw organizacji. Że nie wolno im odciągać dzieci od udziału w zbiórkach, od ich zajęć harcerskich.

W okresie nasilenia wybrków chuligańskich dyskusja toczyła się wokół ustalenia źródeł chuliganstwa. Jak wyrazić w dziecku poczucie obowiązku i punktualności, jakie znaczenie ma dla dziecka dzienny plan zajęć i jak

go układać — to były m. in. tematy pozostałych zebrań. Wiele tematów podawali sami rodzice, którzy brali równieży udział w dyskusji.

Prócz tematów, omawiających zagadnienia wychowawcze, poruszaliśmy także sprawę współodpowiedzialności rodziców za wychowanie dziecka. Tłumaczyliśmy, że rodzice muszą interesować się dzieckiem i jego postępami, muszą pomagać szkole, a nie zrzucać ciężar odpowiedzialności na jej barki. Ze w wypadku, gdy te współprace uniemożliwia zła wola, szkoła ma prawo wyszukać dziecku innych opiekunów. Podawaliśmy przykłady z terenu naszej własnej szkoły.

Tak właśnie postąpiła szkoła z Andrzejkiem, którego umieszczono w Domu Dziecka. W podobny sposób szkoła spowodowała, by mieszkający poza Warszawą rodzice Marka zabrali go od wujków, u których mieszkał, a którzy nie przejawiali najmniejszego zainteresowania postępiami chłopca.

Obeobnie na tych zebraniach była obowiązkowa. Aby zapewnić dobrą frekwencję, zwłaszcza ze strony „trudnych” rodziców, przypominaliśmy im dużo wcześniej o terminie zebrania i temacie dyskusji, aby się mogli przygotować. Kiedy i to nie pomagało, interweniowaliśmy poprzez rady zakładowe. W większości wypadków skutek był dodatni.

Ile korzyści wnieśli rodzice z tych zebrań, odczuwaliśmy w dalszej z nimi współpracy. Nie od razu ułożyła się ona gładko. W ciągu roku przybyło nam jednak do pomocy wielu „nowych” rodziców, znalazł się w naszych rozmowach nowy, wspólny ton: wspólna troska o przyszłość naszej młodzieży i zrozumienie trudnych problemów wychowawczych.

A. Dziwiewska

kier. szkoły podst. TPD nr 15 w Warszawie

Powstały wojewódzkie związki spółdzielczości pracy

Ostatnio odbyły się wojewódzkie zjazdy połączeniowe spółdzielczości pracy, na których zostały powołane wojewódzkie zw. spółdzielczości pracy, których zadaniem jest kierowanie działalnością spółdzielni pracy na terenie województwa. Delegaci dokonali wyboru władz WZSP. Spółdzielczość pracy będzie mogła ściślej koordynować swą działalność z Radami Narodowymi i Wojewódzkimi Komisjami Planowania Gospodarczego.

Wiele uwagi poświęcono na zjazdach sprawie zwiększenia ilości punktów usługowych i polepszeniu ich pracy. Podkreślano też rozmieszczenia punktów usługowych, np. w Warszawie nadal ilość punktów usługowych na peryferiach jest niewystarczająca. W woj. warszawskim słaby jest rozwój sieci punktów usługowych na wsi.

Na zjazdach podkreślano również, że jednym z głównych zadań wojewódzkich zw. spółdzielczości pracy jest zapewnienie należytej pomocy punktom usługowym oraz kontrola jakości i terminowości wykonywanych usług.

Łśniące świeżym tynkiem, nowiutkie siedemnastowieczne budynki sąsiadujące ze zmurszałymi, antycznymi ruderami z XX wieku. Odrapana kamienica stoi w posrodku jędzi nowoutwarłej, wielkomiejskiej ulicy, obrócona tyłem do perspektywy.

Kilometrowej długości koloś — tylna ściana Banku Narodowego, połączona jest korytarzykiem z małym domkiem teźże długości! Domek, tak zwany popularnie Kiszkiopol, jest na dodatek wciętą w pasie. Nikt się temu już nie dziwi.

Pałac Kultury i Nauki — i jego obecne otoczenie. Pałac — zawisła w powietrzu nad miastem fata-morgana — obwieszony parkanem, żyje jeszcze swym odrębnym życiem, jakby w czwartym wymiarze. Na tyłach pałacu — beładne zbiorowisko zniszczonych czynszówek, pogorobowców zaginionych ulic. Z przodu — u krawca betonowych bloni — niesamowity w swej brzydocie plaster PKO. Co zrobić z tym „sedesowym” budynkiem? „Nic, nie”, mówią warszawiacy, „przerobi go się na łazienki”.

Wieczorem wybieram się na spacer w ciemną lukę między dwiema rzędami wysokich latarni, na Marszałkowską — od Wilczej do Alej Jerozolimskich. Wywalone na wierzch bechy ulicy, szczytów domów, piwnic, bruków, spychaczy, wozy konne, ciężarówka, i zwarty tłum przechodniów, kroczący po pryzmach żwiru, pagórkach piasku, po sterach płyt chodnikowych, rumowiskach poszarpanych przez świry betonu, po deskach, chybających się nad chęłami...

Czciadne, a skołowaciale tramwaje jadą na prostej drodze wijącymi się kręto szynami, wbiegają na chodnik i, roztrącając przechodniów, prą naprzód na kobiecą modłę: aby jak najbliżej witrów sklepowych...

Jest coś odurzającego, pobudzającego w tym zamęcie budowy i nieprzerwanego ruchu ulicznego, w tej przywróconej nam cząstce pierwotnego, elementarnego Chaosu.

Według nauk orfickich Chaos zrodzony został przez odwieczny Czas, Mitologia naszej epoki musiałaby dać Chaosowi innego oca. Byłby nim zapewne — BRAL CZAŚNIKI

WL. KOPALINSKI

Budowa I etapu aglomeracji w hucie im. Lenina

zbliza się ku końcowi

Aglomeracja — szósty z kolei olbrzymi zakład produkcyjny w hucie im. Lenina, już wkrótce rozpocznie spiekarnię rud. Uruchomienie tego obiektu będzie miało przede wszystkim szczególne znaczenie dla wzrostu wydajności wielkiego pieca.

Nowoczesne radzieckie maszyny i agregaty wykonywać tu będą pracę wielu ludzi.

Budowa pierwszego etapu aglomeracji zbliża się już ku końcowi. Główna uwaga budowniczych koncentruje się na przyspieszeniu ostatecznych prac budowlano-montażowych.

Dalekopisem z Moskwy

Widzowie radzieccy o występach Teatru Polskiego

Występy gościnne Państwowego Teatru Polskiego cieszą się w Moskwie wielkim powodzeniem. Już pierwsze przedstawienia tego utalentowanego zespołu na scenie państwowego Akademickiego Teatru Matego ścigały wielką liczbę widzów. Mieszkańcy Moskwy wykazują żywe zainteresowanie dla przedstawień sztuki zaprzyjaźnionego narodu polskiego. Radzieccy pracownicy sztuki wysoko oceniają mistrzów sceny polskiej.

— Już od pierwszego zetknięcia się ze sztuką polską — mówi artystka ludowa ZSRR, Alla Tarasowa — urzekła nas mistrzostwo artystyczne wykonawców. Uczucia, myśli, przeżycia, utrwalone w postaciach bohaterów sztuki, wstrząsnęły nas głęboko, pozwoliły odczuć moc i talent aktorów.

W przedstawieniach Państwowego Teatru Polskiego łączą się organicznie najlepsze tradycje postępowej kultury narodowej z owocną pracą nad opanowaniem metody realizmu socjalistycznego.

— Oczywiście, na podstawie pierwszych wrażeń z dwóch przedstawień — oświadczył artysta ludowy ZSRR Jerzy Zawadzki, naczelny reżyser teatru „Ilenia „Mossowieta” (Moskiewskiej Rady Zw. Zaw.) — trudno wyrażać opinie o teatrze w całości, lecz jest rzeczą oczywistą, że mamy przed sobą głęboko przemysłaną, mądrą, pełną talentu i treści pracę całego zespołu. Umiejętnie posługując się przesadą artystyczną — artyści granicy nigdzie nie przekraczają granicy prawdy życiowej. Głębokie postaci dramatyczne tworzą przedstawiciele młodego pokolenia aktorów,

Znany poeta radziecki Sergiusz MICHAŁKOW po dwóch przedstawieniach Państwowego Teatru Polskiego — tragedii „Juliusz i Ethel” oraz komedii klasycznej polskiego A. Fredry „Mąż i żona” powiedział:

— Doznałem uczucia wielkiej rozkoszy. Mistrzowie Teatru Polskiego na pierwszej sztuce wycisnęli mi nie tylko całe życie, ale i całe pokolenie i z tego — na komedii zaś pobudzili do niepowstrzymanego śmiechu.

— Widziałem artystów polskich po raz pierwszy — dzielił się wrażeniami z przedstawienia „Lalki” artysta ludowy ZSRR Jan Kozłowski. — Przedstawienie to wzbogaca twórcę teatru. Cały zespół był doskonały. Sam fakt przyjazdu Teatru Polskiego do Moskwy — jest wielkim wydarzeniem dla sztuki naszych narodów.

Każda przyjaźń wymaga przede wszystkim wymiany utajonych myśli, tylko wówczas jest ona szczerą. Przyjaźń dwóch narodów polskiego i radzieckiego rośnie i pogłębia się. Obecność poprzez sztukę — od serca ku sercu — czyni przyjaźń tę szczególnie gorącą i ludzką.

— My, pracownicy kultury — mówi artystka ludowa ZSRR Halina Ulanowa — cieszymy się z tego spotkania i z możliwości osobistego powitania drogiego gościa — artystów polskich. W ich grze zdomiwa niezwykłe życie i poczucie odpowiedzialności. Inтонаcje, ruchy, gesty — zachowując własny, samodzielną rysunek — odpowiadają sobie nawzajem, uzupełniają się, wzmacniają i podkreślają to, co się wypowiada. Zyczymy naszym gościom wielkich sukcesów twórczych w występach gościnnych w Moskwie i w podróży po Związku Radzieckim.

M. BONDAREW

ŚWIAT ZMIENIA

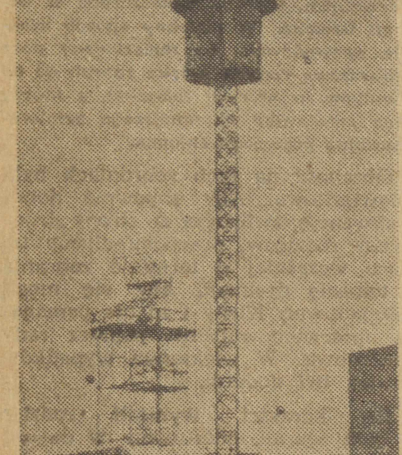
SZTYWNY SŁUP

zwijają się jak wstążka

Z dachu obudowanej przyczepy samochodowej wznosi się pionem trójkątny metalowy słup, solidny, mocny. U szczytu — metalowy kosz o kształcie cylindra, w którym swobodnie mieści się sześciu ludzi, lub dowolny ładunek o wadze tysięcy kilogramów.

W chwili późniejszej, obniżając się stopniowo, słup kładzie „siada” na dachu pojazdu. Samochód rusza, słup zmienia miejsce „posiedzenia”.

Ten zwijany słup, łatwo przenosny w ciężarówce czy wagonie kolejowym, to wynalazek Francuza Michała Le Roy, wybitnego konstruktora lotniczego i wytrawnego pilota samolotów myśliwskich jeszcze z czasów



Z przyczepy samochodowej wznosi się trójkątny słup z metalowym koszem u szczytu.

pierwszej wojny światowej. Wynalazca pracował nad realizacją pomysłu 15 lat, a przez następne trzy lata udoskonalał zbudowany model, którego wreszcie udało się ostatecznie zbudować i niezawodnie działać.

Używany przez techników do pomiarów stalowy, zwijany w okrągłym pudełeczku metr, podsunął Le Royowi pomysł konstrukcyjny. Jego słup zwija się na szpuli, umieszczonej wewnątrz ciężarówki, przyczepy samochodowej, czy wagonu kolejowego. Zbudowany jest z członów, luźno z sobą połączonych — nieco podobnie, jak łańcuchowy system trakcyjny. Każdy człon jest trójkątny, każde skrzydło — kwadratowe, o boku 40 cm. Przy płasko rozłożonych skrzydłach — słup nawija się na szpulę, poruszając silnikiem o mocy 1,5 KM lub ręcznie. A odwijając się ze szpuli, skrzydła przechodzą przez specjalnie skonstruowane kołowroty, który składa się w formę trójkątną słupa i zamyka je, ryglując w sposób podobny, jak to czyni mechanizm zamków błyskawicznych powszechnie używanych do

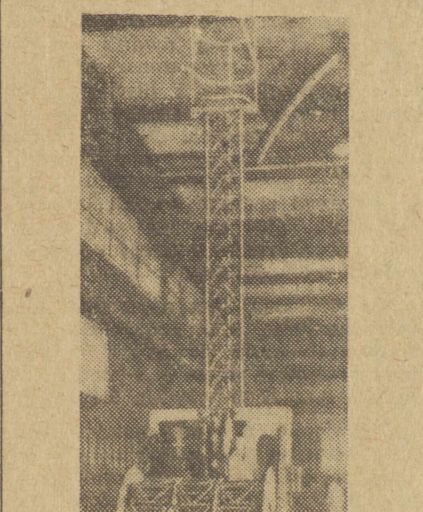


W taki oto sposób z trójskrzydłowej płaszczyzny montuje się automatycznie słup trójkątny.

ubrać. Ten trójkątny słup jest znakomicie sztywny i mocny, dorównuje pod tymi względami słupom wykonanym z jednolitego bloku w tym samym metalu (stal, aluminium itd.).

Maksymalna wysokość zwijanych słupów wynosi 24 m, ale ich „wzrost” można regulować dowolnie, zależnie od potrzeby zatrzymując go prostym ruch szpuli, odwijając słup. Szybkość odwijania wynosi 2-5 m na minutę.

Wynalazek Le Roy'a znalazł liczne



Z wielkiej szpuli odwija się metalowy słup.

zastosowania. Wypuszczony np. w reflektory, umieszczone w koszu na szczyście, służy celom oświetleniowym; straż pożarna posługuje się nim zamiast wys kich drabin; oddaje duże usługi monterom przy zakładaniu i naprawianiu linii wysokiego napięcia. Zwijany słup można wznosić nie tylko pionowo, kołowroty może mu nadadć także kierunek poziomy. Wówczas pełni on rolę np. tymczasowego mostu, a wytrzymuje w tej pozycji obciążenie do 1300 kg. (m)

Czy ludzkość grozi głód?

Powierzchnia całej kuli ziemskiej wynosi ok. 510 milionów km kw., z tego na ląd przypada tylko 155 mln km kw., a więc mniej niż 1/3; resztę powierzchnię zajmują morza i oceany. Z tych 155 mln km kw. suchego lądu — większa część nie nadaje się w ogóle do uprawy ze względu na klimatyczne: są to pustynie i stepy pustynne, ciągnące się potężnym pasem wokół półkuli północnej, na południowej wypieniająca cały niemal obszar kontynentu australijskiego oraz ogromne kontynenty polarne (Grenlandia i Antarktyda), których wnętrza skute są grubym na dziesiątki metrów pancerzem wiecznego lodu. Jeżeli pominąć do tego niektóre wyżyny i obszary wysokogórskie (np. większą część Azji Centralnej) — przekonamy się, że... nie więcej niż 1/3 ogólnej powierzchni kontynentów, a więc tylko 50 mln km kw., stanowi ład, nadający się do wykorzystania w produkcji żywności.

Ale z owych 50 mln km kw. lądu, nadającego się do uprawy, faktycznie pod uprawą jest dziś nie więcej, niż 5 mln km kw., a więc zaledwie około 10%, a z tego tylko połowa służy do bezpośredniej produkcji żywności. Reszta zajęta jest pod uprawę rozmaitych roślin technicznych, jak — bawełna, len, tytoń, kauczuk itd.

W tych warunkach połowa ludzkości cierpi dziś na niedożywienie. Specjalna Komisja ONZ, zajmująca się sprawami wyżywienia, opublikowała w roku 1948 raport, w którym m. in. podaje:

— Przyjmując normę 2750 kalorii dziennie, jako minimum pokarmowe dla człowieka umiarkowanie pracującego, okazuje się, że około 2/3 ludności całego świata ma do dyspozycji mniej, niż owe 2750 kalorii, a przeto połowa — nawet poniżej 2300 kalorii. A więc cierpi na chroniczne niedożywienie.

NIE WYKORZYSTANE REZERWY

Jak stwierdziliśmy wyżej, tereny dziś uprawiane stanowią zaledwie dziesiątą część lądu nadającego się do uprawy. Istnieją więc wielkie, nie wykorzystane rezerwy ziemi. Zdawałoby się — nie prostszego, jak zająć je pod uprawę i zlikwidować za jednym zamachem wszystkie braki żywnościowe na świecie. W praktyce jednak sprawa nie jest taka prosta. Prawie wszystkie „łatwe” do uprawy grunty zostały już wykorzystane, a pozostałe — to głównie obszary porośnięte lasem tropikalnym, dziewiczą dżunglą, którą trzeba mozolnie karczować, aby uzyskać ziemię pod uprawę. Dżungla zajmuje całą niemal Afrykę Centralną, Indonezję i olbrzymią część Ameryki Południowej. Karczowanie tych terenów na wielką skalę jest technicznie zupełnie możliwe, wymaga jednak kolosalnych inwestycji i gospodarki planowej.

Liczba ludności na kuli ziemskiej rośnie z roku na rok i to w tempie ogromnym: roczny przyrost naturalny sięga w chwili obecnej 20 milionów. Fakt wysoki nadwyżki urodzin nad śmiertelnością posłużył już przed półtora wiekiem za podstawę osławionej „TEORII PRZELUDNIENIA ZIEMI”, której twórcą był słynny angielski ekonomista, MALTHUS (1766-1834).

Malthus i jego uczniowie głosili, że jeśli pozwoli się na dalszy nie skrępowany, „żywiłowy” przyrost ludności — wówczas w stosunkowo niedługim czasie nastąpi nieuchronnie ogólne przeludnienie; planeta nasza stanie się „za ciasna” i nie będzie w stanie wszystkich wyżywić.

Zobaczyć, jak wyglądała ta groźna perspektywa w świetle faktów.

I tu właśnie dochodzimy do sedna rzeczy. Wielkie prace przy przekształcaniu całych połaci ziemi „trudnej” na pola uprawne są — w pierwszej fazie — deficytowe. A prywatnemu przedsiębiorcy chodzi zawsze o dorobek, a nie o dobro ludzkości.

Dlatego pełne rozwiązanie może znaleźć ten problem dopiero w gospodarce socjalistycznej; tu bowiem stosuje się niezbędne przy takich pracach scentralizowane kierownictwo oraz długookresowe, dalekowzroczne planowanie, które pozwala państwu rezygnować z owych dorobczych zysków i świadomie stosować na „szturmowy” odłamek gospodarkę tymczasowo deficytową.

Wspaniałe przykłady po temu daje ZSRR. Gigantyczne prace w Turcji Zachodniej, mające na celu nawodnienie kilkuset tysięcy km kw. pustyń Karakum, są pierwszą próbą wykorzystania tych gruntów, które się dotychczas określało jako — „ze względu na zasadniczość nie nadające się do uprawy”. Jest to więc niejako zapowiedź, że ekspansja rolnicza ludzkości będzie mogła objąć nie tylko owe 45 milionów km kw. ziemi, nadającej się do uprawy, ale i ZAGARNĄĆ DLA GOSPODARSTWA CZŁOWIEKA MILIONY KM KW. DZISIEJSZYCH PUSTYNI.

Ale zwiększenie obszaru ziemi uprawnej nie może trwać w nieskończoność i musi, prędzej czy później, znaleźć swój naturalny kres. Czyżby więc widmo głodu — dało się tylko

na pewien czas odsunąć, a nie zlikwidować?

PERSPEKTYWY ZWIĘKSZANIA WYDAJNOŚCI GŁEBY

Rozszerzenie obszaru gruntów uprawnych nie jest jedyną drogą do podniesienia światowej produkcji żywności. Istnieje i druga, i to znacznie efektywniejsza: zwiększenie wydajności produkcji rolnej, zwiększenie plonów otrzymywanych z jednostki powierzchni.

Drogę tę wytycza współczesna agrobiologia. Powiada ona: nie istnieją przeszkody natury teoretycznej, które uniemożliwiałyby podniesienie — w przyszłości — plonów z hektara dziesięć, dwadzieścia, pięćdziesiąt razy. Jest to tylko kwestia udoskonalenia metod uprawy, a przede wszystkim wyhodowanie nowych, produktywniejszych gospodarzo gatunków roślin. Już dzisiejsze osiągnięcia hodowców, choć to dopiero początek tej drogi — stanowią tego zapowiedź.

Ale i na tym nie koniec perspektyw. Pozostaje bowiem jeszcze do rozwiązania TAJEMNICA FOTOSYNTETY.

Mianem fotosyntezy określa się zawiły proces przemian chemicznych, przebiegający w komórkach zielonych części roślin. W trakcie tego procesu (oraz w trakcie dalszych reakcji, dla których fotosynteza jest punktem wyjścia) zbudowana zostają po długim szeregu przekształceń — z niewielu prostych ciał, takich jak węgiel, wodor, tlen — wszystkie te „wysokomolekularne” związki organiczne (cukry, tłuszcze i białka), które stanowią

nasz pokarm. Energię potrzebną do przeprowadzenia procesu fotosyntezy czerpie rośliny z promieni słonecznych.

Dokładnych równań, opisujących przebieg fotosyntezy, dotychczas nie znamy. Nad tym fascynującym problemem głośnią się od szeregu lat najcięższe mózgi, praca w laboratoriach całego świata. Zbadano budowę chemiczną chlorofilu, odgrywającego podstawową rolę w fotosyntezie (dokonał tego słynny biochemik polski, Marchlewski); wyjasniono w ogólnych zarysach (co prawda, w znacznej mierze dopiero hipotetycznie) zasadnicze studia całego procesu — ale szczegóły pozostają tajemnicą, do której klucza wciąż brak.

Rozwikłanie tej zagadki dla chemików to ręk metodę przeprowadzania fotosyntezy sztucznie, w laboratoriach. A przeniesienie tej metody na skalę przemysłową wywołałaby olbrzymi przewrót: możliwe stanie się sztuczne syntetyzowanie szeregu ważnych związków organicznych, których dziś jeszcze wytwarzać nie umiemy; będzie można rozpocząć masową produkcję „syntetycznej żywności” z surowców nieorganicznych, środkami wyłącznie chemicznymi, nie uciekając się w ogóle do uprawy roślin. Siły produkcyjne przyszłego społeczeństwa, które to umiejętnie pośiądzie, nie da się dziś nawet ocenić; będzie ona, praktycznie biorąc, nieograniczona.

Obraz ten wygląda dziś na fantazję. Ale w rzeczywistości nie jest nią bardziej, niż radar czy elektronika atomowa lat temu dwadzieścia. Historia nauki na przestrzeni ostatnich lat kilkudziesięciu jest bowiem jednym z najdłuższych i najbardziej zadziwiających „cudów” — przeistoczeń fantazji w rzeczywistość.

TADEUSZ BIELICKI

Racjonalna gospodarka śniegiem z większą plonem

Na południowych obszarach Związku Radzieckiego śnieg trzyma się zazwyczaj tylko kilkanaście dni, czy kilka tygodni, a grubość jego warstwy nie przekracza 10-15 cm. Ale na północy pokrywa śnieżna częściej dochodzi do 60 cm i leży 6-7 miesięcy.

Śnieg stanowi dobrą ochronę roślin przed mrozami. Obserwacje, przeprowadzone na Syberii zachodniej, wykazały, że najniższa temperatura pokrytej śniegiem gleby na głębokości rozkrywania się korzeni ozimów jest o 20 do 34 st C wyższa od temperatury powietrza. Zasoby wody zawarte w śniegu stanowią 1/4 do 1/3 całej ilości rocznych opadów atmosferycznych. Na wiosnę woda ta przenika w glebę, dając roślinom możliwość wzrostu i rozwoju.

ŚNIEG ODGRYWA WIEC DONIOSŁĄ ROLĘ W NORMALNYM ROZWOJU UPRAW ROLNYCH I PODNIESIENIU PLONÓW.

Wykorzystywanie śniegu jest przedmiotem zabiegów agrotechnicznych w Związku Radzieckim, a w ostatnich latach rozpowszechniło się szeroko. W wielu kolchozach i sowchozach, przede wszystkim w okolicach stepowych i stepowo-leśnych, racjonalna gospodarka śniegiem stosowana jest na milionach hektarów.

Opracowano szereg sposobów wykorzystania śniegu. Sprawdzają się one do zakładania przegród sztucznych, zaorywania śniegu oraz — do przegród roślinnych.

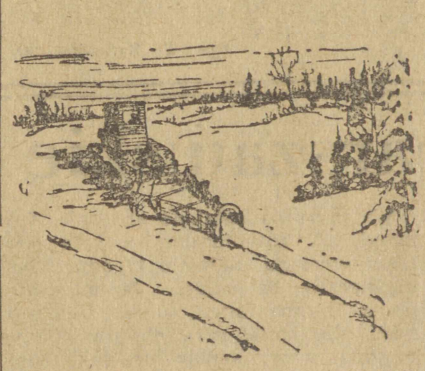
Przegrody sztuczne to przede wszystkim przenośne płoty drewniane i zagrody ze słomy, trzciny, chrustu i innych materiałów. Jednak nie są one równie skuteczne, jak przegród śnieżnych, w odległości 5 — 10 m jeden od drugiego. Wąły te szybko twardnieją i opierają się wiatrom.

Wzrost śnieżnych nie można „stawiać” na polach z roślinami ozimymi, nadając się one tylko na pola zaorane jesienią z przetrzymaniem na uprawy jare. A nadto śnieg zarać można dopiero, gdy pokrywa śnieżna ma już dostateczną grubość, więc w drugiej połowie zimy. Nie wykazano jeszcze przeto okresu najwęższego — pierwszego okresu zimowego, kiedy to gleba niedostatecznie chroniona pokrywa śnieżną najłatwiej ulega przemarzaniu.

Najskuteczniejszym sposobem utrzymania śniegu na polach okazały się zagrody roślinne i to nie tylko pasy leśne. W ostatnich latach na stepach i okolicach stepowo-leśnych Syberii zachodniej oraz w europejskiej części ZSRR rolę tę pełni rośliny wysokopienne (słonecznik, kukurydza, sorgo, gorczyca) wysiewane latem, w końcu czerwca lub w pierwszej połowie lipca, razem z kolejną obróbką pola. Jesienią między żywopłotami odbywa się siew ozimów siewnikami traktorowymi. Z nadejściem zimy łodygi roślin, tworzących żywopłoty, mają już 70-100 cm wzrostu i są do-

śniegu jest szczególnie skuteczna w kontynentalnych warunkach klimatycznych, kiedy mrozy występują wcześniej, niż zdoła się utworzyć grubsza pokrywa śnieżna.

Na podstawie artykułu dr A. Szulgińskiego (czasopismo radzieckie „Nauka i życie” Nr 2/54) opracował J.W.



Specjalny pług zbiera śnieg w wysokie wały.

statecznie zdrowiałe, aby wytrzymać silne wiatry i mrozy.

Nasiona wysiewane są rzędami, prostopadłe do kierunku panujących wiatrów, w odległości 3-15 m od siebie. Każdy żywopłot składa się z 2-3 rzędów roślin. Takie żywopłoty stosowane są też dla utrzymania śniegu pod uprawą jare, pod trawę wieloletnią itd. Od pierwszych śniegów przez cały okres zimy żywopłoty równomiernie zatrzymują na całym polu pokrywę śnieżną grubości 2-3 razy większej, niż na innych, nie chronionych żywopłotami odcińkach.

Plony ozimów z pól, chronionych żywopłotami, są o 3 — 5 centarów z ha większe. Ta metoda utrzymywania

Małe podorywki (3)

W «uczonej piekarni»

WEJDŹMY do gmachu przy ul. Cybulskiego 30 we Wrocławiu. Miejszka się tu niektóre pracownice Uniwersytetu im. Bieruta, Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin oraz Wyższej Szkoły Rolniczej. Pukamy do drzwi z wywieszką: „Zespół badań zbóż”.

Profesor Ruebenbauer jest nieobecny, bo pojechał do Moskwy na wystawę rolniczą. Oprawdza nas dr Brej. A nam szczególnie chodzi o tajemnicę „uczonej piekarni”.

Więc oglądamy młynek elektryczny, w budowie taki sam, jak stare chłopskie żarna, przeróżne aparaty błąszczące niklem, kolby szklane buchające parą, bo coś się w nich „pi-trasi” chemicznie, suszarki i wagi, a na ścianach tablice z wykresami z lat 1951-52-53-54. Owego bowiem roku 1951 IHAR do spółki z WSR stworzył naukową placówkę do badania rozmaitych złóż, ich wydajności plennej i odżywczej, wad i przy-miotów.

—

STAJEMY się jako społeczeństwo, jako zbiorowisko ludzkie coraz bardziej wymagający. Domagamy się np. od przyrody coraz większego urodzaju. I — jak mówi francuskie przysłowie — „apetyt wzrasta w miarę jedzenia”.

Rzekł nam też kiedyś prof. Ruebenbauer, że teraz „chodzi nie ty-

ko o więcej kwintali ziarna z hektara, lecz nade wszystko o więcej chleba z hektara”.

Mąki chlebowe mają bowiem ten piękny zwyczaj, że wyrabiane na ciasto — rosną. Zawiązać to należy specjalnemu białku, wchodzącemu w skład ziarna zbożowego. W pszenicy białko to nazywa się glutenem. Mąka ziemniaczana, takiego białka nie zawiera, stąd z ciasta kartoflane go nie ma, „wyrósne”.

Piekarze tę zdolność narastania mąki zbożowej nazywają „prypiekaniem”. I określają ją na mniej więcej 30 procent. Są jednak odmiany pszenicy i żyta (a gatunków i odmian samej tylko pszenicy jest przeszło 40.000), których prypiek sięga nawet więcej 40 proc. Znaczy to, że z kilograma mąki otrzymać można bochenek prawie półtora kilogramowego dobrego chleba.

—

—

OTO patrzymy na maszynkę, zwaną farinografem (farina — po łacinie znaczy mąka). Przed chwilą wazono porcję ziarna pszenicznego, wzucono je w elektryczne żarna, potem wazono mąkę, wysypano ją do dziesięciu farinografów, dolano ściśle odmierzoną ilość wody. Poruszane elektrycznością mieszałka robią teraz ciasto,

Cały farinograf pracuje dźwiękami, wskazówkami i ostrym piórkami raz przy razie wypisuje na zwoju papierowym kreski, które układają się w podłużny kleks — farinogram. Im ten „kleks” dłuższy, szerszy i „zgrabniejszy”, tym odmiana pszenicy lepsza do wypieku. Z kolei wyróbione ciasto idzie do elektrycznego pieca.

Jak z tryletnich, po tysiącokrotno przetartych tu badan wynika, największym farinogramem może się pochwalić pszenica ozima o nazwie „Eka”. Jej mąka daje 41,1 proc. prypieku! Za nią podążają odmiany również ozime: „Barabarsa”, „Kujawianka”, „Leszczyńska wczesna”, „Wielkowska”, a z jarych Ostki: Strzeleka, Opolska, Chłopska, Rokicka, Polanowska.

—

BADANIA w „uczonej piekarni” — Bpo raz pierwszy w Polsce czynione — wykryły wiele innych tajemnic piekarskich. Oto przywykliśmy uważać, że mąka żytnia daje chleb ciemny, a pszena — jasny. Tymczasem są odmiany żyta, z których bochenki są białe, jak bułki pszenne, z niektórych zaś odmian otrzymuje się doskonały chleb razowy. Inne jeszcze odmiany dają duży prypiek i smaczny chleb dopiero wtedy, gdy da się im domieszać mąki z ziarna innej odmiany, albo kilku na raz.

Tu, w „uczonej piekarni”, przez dwa lata specjalizował się instruktor Wrocławskich Zakładów Przemysłu Piekarniczego. Dlatego chleb we Wrocławiu jest dobry. Niejeden też list dziękczynny przyszedł tu z wrocławskich piekarni.

Centralny Zarząd Przemysłu Makaroniarskiego nieraz zwraca się do

„uczonej piekarni” o radę, potrzebuje bowiem do swoich wyrobów najlepszych gatunków mąki z ziarna, wykazującego się dużym zapasem glutenu. Albowiem makaron, który po ugotowaniu daje „zapkę” — jest nie wart. Mąka zawiera mało glutenu.

Tylko gluten potrafi nadawać ciastu elastyczność i ciągliwość, potrafi budować mocne sklepienia dla komórek „rosnących” podczas gotowania lub pieczenia. Chleb o dużym prypieku jest więc smaczny, zdrowy, lekko strawny, a makaron powiększa swoją objętość więcej niż dwa razy.

„Uczona piekarnia” radzi też nie raz zmartwionym piekarzom, co mają robić, gdy dostają np. mąkę z wyrośniętym zbożem. Wtedy i natychmiast opracowuje im receptę.

—

Każda gospodyni, która zajmowała się pieczeniem chleba z tzw. razówką, wie, iż daje ona z kilograma mąki co najmniej półtora kilograma wartościowego pod względem odżywczym (białko, witaminy, sole mineralne) chleba. Rzecz jasna, tylko dla zdrowych i dorosłych żołdaków. Zdziwić może kogo, skąd z razówki tyli prypiek. Znowu białko-gluten rzecz wyjaśnia. A że białko zbożowych trzyma się najbliższą łuski ziarna i w razówce wszystkie łuski zostają w mące — więc ciasto takie „rośnie jak na drożdżach”.

—

Dodajmy też nawiasem, że spożywanie chleba razowego jest bardzo pożyteczne dla osób wielu dojrzałych, opóźnia bowiem w pewnej mierze postęp... sklerozy.

To odkrycie też należy do nowych, ale wyszło już z innej gałęzi wiedzy — także nowej — z nauki o żywieniu, I.G.-R.I.

Turbiny węglne przewrotem w technice wiercenia

Wiercenie otworów w ziemi służyło najpierw poszukiwaniom złóż solnych, następnie naftowych i gazowych, wreszcie wielu innym celom, w szczególności poszukiwaniu złóż węglowych, biału studzien, badaniom struktury podłoża, badaniu gruntu przy wznoszeniu obiektów budowlanych itd.

Dziś prowadzenie wiercen badawczych jest nieodzowne w bardzo licznych dziedzinach nauki i gospodarki.

Obecnie stosowane są dwa zasadnicze systemy wiercen mechanicznych: obrotowe i udarowe.

Udarowe polega na uderzaniu dłuta o spód otworu wierczonego — uderzenie kruszy skałę, dzięki temu duto posuwa się w głąb. Ten system znajduje zastosowanie przede wszystkim przy wierceniu studzien, poszukiwaniu wód mineralnych, w badaniu horyzontów wodnych w terenach nieznanych itd.

Do wiercen poszukiwawczych i badawczych, a przede wszystkim w poszukiwaniu ropy naftowej, stosowany jest obracający się na spodzie otworu świder, skrawający swym ostrzem jego dno. Świder ten, gdy chodzi o wiercenie badawcze, skrawa tylko częściowo dno, pozostawiając w środku nietknięty ślup, czyli tak zwany rdzeń, który zostaje następnie wyciągnięty na powierzchnię ziemi i stanowi podstawę badań geologicznych.

Wszystkie dotychczas stosowane metody wiercenia posługują się silnikiem ustawionym na powierzchni ziemi, zachodzą więc konieczność użycia przewodu, idącego od powierzchni ziemi do spodu otworu. Rzecz to wielce niedogodna i nieekonomiczna, gdyż na poruszanie przewodu zużywa się znaczną ilość energii, a co więcej — przewód w czasie ruchu, ocierając się o ścianki odwierconej już części otworu, szybko zużywa się. Proces tego niszczenia, szczególnie w otworach niezupełnie prostych, postępuje naderaz szybko.

Trzeba wspomnieć, że przy wierceniu obrotowym stosuje się cyrkulację płynu (wody) w otworze. Płyn wlotowy do rurki schodzi na spód otworu i wznosi się następnie do góry,

podczas gdy przy wierceniu obrotowym — zaledwie około 1 m/godz.

Szybkość wiercenia nie jest jedyną zaletą systemu turbinowego. Zapewnia on ponadto mniejsze zużycie sprzętu wierceniowego i rur płuczkowych oraz zmniejsza ilość wypadków w otworze. Wprowadzenie metody wiercenia za pomocą turbin węglnej stanowi bezspornie przewrót w technice wiercenia.

W Polsce już przed pierwszą wojną światową koncepcję silnika, umieszczonego na spodzie otworu wierczonego, a poruszającego duto przy pomocy strumienia płynu, zastosował wybitny naftciarz polski, Wołski.

Urządzenie to, zwane taranem Wołskiego, składało się z silnika umieszczonego na spodzie przewodu oraz dłuta. Silnik połączony był bezpośrednio z dłem, pracującym udarowo. Dłuto poruszało się z prędkością do 1000 uderzeń na minutę, stąd postęp wiercenia był znaczny. Niestety, urządzenie to posiadało pewne błędy konstrukcyjne, resztą niewielkie i możliwe do usunięcia. Zostało poniechane głównie z racji wypuklenia ścian otworu przez wodę poruszającą taran, co powodowało komplikacje i utrudniało dalsze wiercenie.

W Polsce Ludowej powrócono do koncepcji „taranu Wołskiego”. Przewadzi się obecnie prace nad ulepszeniem tej konstrukcji. Po odpowiednich zmianach i zastosowaniu do napędu silnika płuczki łowej (zamiast wody) — taran Wołskiego odda bezspornie duże usługi w wierceniach za ropą naftową.

mgr. Wacław Skoczyński

Na półkach księgarskich

Nakładem Państw. Wydawnictwa Popularno-Naukowego „Wiedza Powszechna” ukazały się ostatnio następujące książki: „CZERWONE GWIAZDY NA STEPIE” — ADRIAN CZERMINSKI. W książce tej za-

warł autor dzieło realizacji planu przeobrażenia przyrody w Związku Radzieckim, poprzedzając je krótkim wstępem historycznym, w którym kreślił zmiany człowieka z przyrodą w dawnych czasach. W formie interesujących opowiadań Czermiński charakteryzuje wielkie tereny Północy, nawiedzające je lata suchoty i głodu, niszczące wpływy suchoci. Wyjaśnia szczegóły Planu Przeobrażenia Przyrody, a następnie opisuje wielkie budowie komunizmu: pasy leśne, zapory wodne na Woltzie, Dnieprze i Donie, hydroelektrownie, kanały żegluga, kanały i urządzenia nawadniające itd. Autor rozporządza dużym materiałem informacyjnym, świetnie popularyzuje założenia naukowe, nowoczesną technikę, wspaniale wykonałowo robot.

Koncowe rozdziały książki poświęcone są osiągnięciom i planom przeobrażenia przyrody w państwach demokracji ludowej: w Polsce, na Węgrzech, w Rumunii, Czechosłowacji, Bułgarii, Albanii i Niemieckiej Republice Demokratycznej. Autor sięga nawet do Chin, pisząc o rozporządzeniu i tu na wielką skalę walce z żywiołami wodnym.

Czermiński napisał tę książkę w formie dostępnej dla każdego czytelnika. Powinno dotrzeć do jak najszerszych mas czytelników.

PRZEZ IRAN I IRAK — F. TALYZIN. Z rosyjskiego przetłumaczył A. Zalański. Autor tej książki, doktor medycyny, parazytolog i epidemiolog, przez dwa lata był kierownikiem grupy radzieckich lekarzy-epidemiologów w Iranie i Iraku.

W formie opowiadań dla ciekawych obrazu przyrody, gospodarki, kultury i życia mieszkańców tych krajów, charakteryzując zarazem prace przeciwepidemiczne, prowadzone przez ekspedycje radzieckich lekarzy.

KRAINA SKARBOW — IWAN SJERGIEJEW. Z rosyjskiego tłumaczył W. Baranowski i Cz. Nowicki. Jest to ciekawe pomyślane, interesujące, a zebrał zwaną geografą Związek Radziecki. Autorzy opowiadają w niej o naturalnych bogactwach wielkiego Kraju, prowadząc czytelnika poprzez tundry i stepy, strefy zielonej, pustyni, góry obfitości, krainy wielkiej żyzności itd., a koniec — rozdziałem o wspaniałych perspektywach przyszłości.

WYSPA ŚPIEDU OKREŚLOW — I. OSIPOW. Przekład z rosyjskiego Jana Borowskiego.

W szesnastu opowiadaniach zamknął autor dzieło sukcesu naftariarzy radzieckich, którzy — nieważ na świecie — zaczęli dobywać ropy naftowej spod dna morza. Uwagę czytelnika autor trzyma nieustannie w napięciu, obawiając etapy walki człowieka z żywiołami morskimi w trakcie budowania sztucznych wysp w odległości dziesiątków kilometrów od lądu stałego.

